

JOANNA MARIA GARBULA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1599-7205>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

HISTORIA ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI BENEDYKTA DYBOWSKIEGO – WIELKIEGO ZOOLOGA, LEKARZA, ANTROPOLOGA, DZIAŁACZA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO, ZESŁAŃCA SYBERYJSKIEGO¹

The Story of Life and Work of Benedykt Dybowski – an Eminent Zoologist, Physician, Polish Independence Activist, Siberian Deportee

WYRAZY KLUCZOWE: Benedykt Dybowski, zoologia, antropologia, patriotyzm, Syberia

KEYWORDS: Benedykt Dybowski, zoology, anthropology, patriotism, Siberia

ABSTRACT: This article is dedicated to Benedykt Dybowski, his patriotic, social and professional life, first at university, and then in exile, working in Kamchatka. The references for this review consist of archived documents such as scientific dissertations and diaries authored by Dybowski, and articles and books written about him. This article is an attempt to show Dybowski's outstanding scientific output and, above all, his understanding of patriotic and national duties, as a Pole fighting for his country's independence and as a deportee to Siberia.

¹ Długie życie B. Dybowskiego wpisało się w wielkie wydarzenia historyczne obejmujące czasy po upadku powstania listopadowego do uzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. Zainteresowania uczonego były różnorodne, stąd dokładna ich znajomość wymagała od biografów wielu studiów. Tak o tym pisał A. Trepka (1979, s. 6) „wszedł do historii jako jeden z najświetniejszych biologów europejskich. Rzadziej podkreśla się, że był antropologiem dużej miary i współtwórcą liminologii. Jeszcze mniej mówi się o jego zasługach dla szeroko pojętej etnografii [...] archeologii, paleontologii oraz o wielkich sukcesach w aklimatyzowaniu zwierząt i roślin. [...] A ponadto należał do najofiarniejszych filantropów w dziejach świata”. Badanie całości lub tylko niektórych obszarów życia i działalności wielkiego uczonego umożliwiają bogata spuścizna zoologa oraz prace następujących badaczy: B. Dyakowskiego, J. Domaniewskiego, G. Brzęka, J. Kamockiego, A. Kuczyńskiego, A. Trepki. Przedstawiając zarys biografii B. Dybowskiego, korzystałam ze wszystkich wymienionych powyżej źródeł znajdujących się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu i Poznaniu. Można przyjąć, że różnorodny zakres działań B. Dybowskiego przedstawiony w artykule tworzy spójną całość. Wyłania się z niego obraz wielkiego Polaka, który pokazał, że dla ojczyzny można pracować będąc zarówno jej mieszkańcem, jak i z dala od niej.

Ten, co kocha kraj swój, potrafi sercem być w nim zawsze, chociażby oddalony o tysiące kilometrów; kto zaś tej miłości nie posiada, temu będzie własny kraj obcy, chociażby w nim przebywał

(Dybowski 1931, 67).

Autor przytoczonych powyżej słów, które nic nie straciły na swej aktualności, żył w latach 1833–1930, w większości wpisanych w okres zaborów i wojny. Sytuacja polityczno-społeczna stała się więc zarzewiem przenikającej się wzajemnie jego działalności patriotycznej, zawodowej i społecznej, prowadzonej w murach uczelni wyższej, na zesłaniu i Kamczatce oraz ponownie na uniwersytecie. Tak go charakteryzował dr J. Tylko-Hryncewicz:

W człowieku tym splatały się dziwnie harmonijne obowiązki społeczne i narodowe, z uczuciami miłości, obejmującej ludzkość całą. Jest to typ uosabiający ideał kresowego Polaka, jakby ze spiżu ulany, mocny fizycznie i duchowo. Natura krewka, łatwo zapalająca się, a przytem twarda, nie znająca ustępstw i nie idąca na kompromisy w życiu (Tylko-Hryncewicz 1927, 85).

O tym niezwykłym, miłującym ponad wszystko swoją ojczyznę człowieku, tytanie pracy, warto przypomnieć w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Strukturę artykułu wyznaczają okresy życia i działalności Benedykta Dybowskiego przed zesłaniem, w czasie zesłania i po nim.

1. Życie i działalność Benedykta Dybowskiego przed zesłaniem

Urodził się 30 kwietnia 1833 roku w Adamczynie, na Białorusi, w majątku dziadków ze strony matki, w wielodzietnej rodzinie szlacheckiej herbu Nałęcz (Bykowski 1948). Szczególnym uczuciem darzył młodszego brata Władysława, przyszłego biologa, znawcę koralu kopalnych, systematyki i anatomii mięczaków, doktora nauk przyrodniczych, potem docenta na Uniwersytecie Dorpackim, z którego, pomimo wyjątkowo starannego wykonywania obowiązków, został wydalony. Przez rodzinę Władysław określany był męczennikiem za życia, ze względu na ogrom cierpień fizycznych, które go dotknęły.

B. Dybowski od najmłodszych lat pasjonował się przyrodą, która stała się jego zawodem, ukochaną codziennością. Studia przyrodnicze realizował od 1853 roku równoległe ze studiami medycznymi, początkowo na Uniwersytecie Dorpackim, uczelni z wykładowym językiem niemieckim. Szybko (1856) został doceniony przez grono profesorskie, otrzymując złoty medal za pracę pt. „O rybach słodkowodnych Liflandii” (Dyakowski 1931, 4). Pomimo sukcesów naukowych w 1857 roku został

usunięty z uczelni, z uwagi na udział w pojedynku w charakterze sekundanta. Studia kontynuował początkowo we Wrocławiu (1857–1858), a następnie w Berlinie (1858–1860). Tam w 1860 uzyskał stopień doktora na Wydziale Lekarskim, który nostryfikował w Dorpacie w 1862 roku.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dążący do zatrudnienia Polaków w murach szacownej uczelni, zaproponował mu katedrę zoologii. Przeciwny temu był rząd austriacki ze względu na znaną już wtedy działalność konspiracyjną. Zatrudnienie na stanowisku profesora-adiunkta w katedrze zoologii w Szkole Głównej w Warszawie znalazł w 1862 roku. Była to nowa uczelnia, w której brakowało podstawowych pomocy naukowych, tj. preparatów anatomicznych, tablic rysunkowych niezbędnych dla zilustrowania wykładów. Początkowo wykonywał je samodzielnie na dużych arkuszach tektury, później z deklarującym mu chęć pomocy studentem Augustynem Kręćkim, w przyszłości również zesłańcem syberyjskim. W ciągu następnych lat B. Dybowski wyposażył katedrę w dziesiątki tysięcy oryginalnych eksponatów ze swoich egzotycznych wypraw.

Miłość do kraju i pragnienie uczynienia go lepszym i silniejszym przekładały się na jego działalność społeczną i patriotyczną, zaś lista aktywności była bardzo długa. Już w czasach studiów został członkiem Konwentu Polonia, podobnie jak inni studenci z terenów dawnej Rzeczypospolitej. Oprócz członkostwa był współzałożycielem kółka Bracia mleczni i Towarzystwa Patriotycznego. W skład tego pierwszego wchodziłi abstynenci, którzy czynnie przeciwstawiali się alkoholizmowi szerzącemu się w Polsce (Bykowski 1948, 36). W trzeźwości narodu, wiedzy przyrodniczej społeczeństwa widzieli pomyślność kraju. Problem alkoholizmu ze zdwojoną siłą dotknął B. Dybowskiego podczas pobytu na Syberii.

[...] Ustawiczne oglądanie powszechnego pijaństwa, które carska biurokracja przeniosła na rosyjskich osadników i ludy tubylcze Azji, napawało Dybowskiego takim obrzydzeniem, iż w ocenie moralnej zaczął wręcz dzielić ludzi na pijących i niepijących. Doprowadzało go na każdym kroku do ostrych spięć (Trepka 1897, 391).

Celem drugiego założonego przez niego towarzystwa, adresowanego do młodzieży polskiej z całego imperium, było odrodzenie społeczeństwa polskiego. Cel ten przyświecał jego działaniom w Organizacji Narodowej Litwy.

Wróciwszy z Berlina do Dorpatu, dowiedziałem się o niej od kolegów. Cele były szlachetne, podniosłe: miano wpływać na obywatelstwo, ażeby zostały na zawsze zarzucone: zbytki, karciarstwo i używanie napojów alkoholowych. Młodzież miała starać się też o to, aby wymóżyć na starszym pokoleniu ofiarę z ziemi na rzecz włościan, a sama miała się zająć nauczycielstwem w szkółkach wiejskich (Dybowski 1913, 1).

Początkiem drogi do wyzwolenia ojczyzny były zdaniem B. Dybowskiego nielegalne manifestacje religijno-patriotyczne. Jedną z nich przeprowadził wraz

z kolegami w katedrze wileńskiej w dzień św. Stanisława (8 maja 1861). Polegała ona na odśpiewaniu podczas mszy pieśni „Boże coś Polskę”. Okazało się, że manifestacja została źle zorganizowana, bowiem:

Nie przybyła jednak dość licznie młodzież miejscowa, zaskoczeni starsi nie przyłączyli się do chóru, policja z łatwością wyłapała 7 śpiewających, których po dłuższym śledztwie zesłano na szereg miesięcy w głąb Rosji (Bykowski 1948, 36).

Pomimo aresztowań manifestacja spełniła swoją rolę, stała się bowiem zarzewiem następnych takich akcji, a ich zasięg terytorialny systematycznie się powiększał, tak jak ranga języka ojczystego.

Ilekróć mówił o suwerenności narodowej, na pierwszym miejscu stawiał uznawanie danego języka za obowiązujący w życiu publicznym. Wymieniając krzywdy wyrządzone przez zaborców, na czoło wysuwał wyrugowanie polskiej mowy ze szkół i urzędów (Trepka 1979, 418).

O ogromnym zaangażowaniu B. Dybowskiego w sprawy swojej ojczyzny świadczy współpraca z Rządem Narodowym. Mianowany Komisarzem na Kresy Wschodnie (1862–1863) odbywał liczne podróże agitacyjne, m.in. do Wilna, Żytomierza, Kijowa.

Jako emisariusz wysłany został do Żytomierza i Kijowa dla pogodzenia „białych” i „czerwonych” i zorganizowania akcji powstańczej na Wołyniu i Ukrainie. Pod pozorem starań o zwyczajną katedrę w Uniwersytecie Kijowskim szczęśliwie dokonał swej misji (Bykowski 1948, 37).

W ostatnią podróż, jak pisze prof. Brzęk, wyruszył do Pragi jesienią 1863 roku

z zadaniem zorganizowania tam, przy pomocy miejscowego komitetu polsko-czeskiego niosącego pomoc polskim powstańcom, ucieczki więzionego w Pradze przez władze austriackie dyktatora powstańczego, generała Mariana Langiewicza. [...] W Pradze zadaniem uczonego było postarać się o osobistą rozmowę z więźniem, wręczyć mu listy od Rządu Narodowego oraz nakłonić do ucieczki i objęcia dowództwa powstania (Brzęk 1994, 40).

Misja nie powiodła się. Wrócił do Warszawy i udostępnił sekretarzom stanu swoją katedrę na miejsce spotykań. Ta decyzja zaważyła na jego aresztowaniu.

W lutym 1864 r. wydany przez słabszych duchem spiskowców, [...] został aresztowany i osadzony z razu na Pawiaku, a później w pawilonie X cytadeli. Śledztwo trwało kilka miesięcy. Za „pomoc istotną powstaniu”, a w szczególności „pozwoleniu na zebrania sekretarzy w jego audytorium i udział osobisty w nich” groziła mu kara śmierci na szubienicy razem z Trauguttem. W skutek gorliwych starań dawnych jego profesorów

Grubego i Reicherta audytoriat polowy wojsk w Królestwie Polskim złagodził wyrok, tym bardziej, iż sam car wyraził życzenie, by karę śmierci ograniczyć do 5 osób. Postanowiono więc w zamian śmierci „pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich na lat dwanaście, a majątek rodowy i nabyty skonfiskować na rzecz skarbu” (Bykowski 1948, 37).

Aresztowanie, śledztwo, pobyt w więzieniu i perspektywa zesłania bardzo osłabiły fizycznie i psychicznie tego niezłomnego człowieka, na szczęście nie na długo. Wyrwały go z marazmu słowa „siła woli przewycięża wszystko”, wypowiedziane podczas pożegnania 10 sierpnia 1864 roku przez Antoniego Wałęckiego, kustosa gabinetu mineralogicznego i byłego sybiraka, oraz przyniesione na Dworzec Wileński prezenty od innych przyjaciół, tj. książki, mikroskop, składana wędka, apteczka, sprzęt chirurgiczny (Dyakowski 1931, 13). Wówczas uzmysłowił sobie, że zamiast wymarzonego Madagaskaru może badać mało poznaną przyrodę Syberii. Wraz z 50 zesłańcami wyruszył w drogę, liczącą 8 tys. km, która trwała aż do wiosny 1865 roku i wiodła poprzez Petersburg, Moskwę, Niżny Nowogród, Tobolsk, Irkuck, Czytę, Darasuń. Poruszali się różnymi środkami transportu, począwszy od kolei żelaznej poprzez kibitki, sanie aż do pieszej wędrówki, do wiosny 1865 roku. Szczególnie dawała mu się we znaki jazda kibitką. „Przejazd kilkowiorstowy w takich warunkach uważać można by było za torturę, ale jak nazwać podróż przeszło tysięczną, odbywaną bez odpoczynku, bez wytchnienia?” (Dybowski 1930, 16).

Już w drodze na Syberię rozpoczął prace badawcze, wykorzystując otrzymany sprzęt, a także książkę Gustawa Raddego, wybitnego specjalisty w zakresie badania Bajkału. Mimo braku warunków przestudiował opracowanie tak skrupulatnie, że dostrzegł błędne wnioski sformułowane przez przywołanego autora. Z wniosków wynikało, że fauna Bajkału jest uboga i identyczna z europejską. Rozstrzygnięcie tych kwestii stało się celem jego badań na Syberii.

2. Życie i działalność Benedykta Dybowskiego na zesłaniu

Przed zesłaniem B. Dybowski był wzorem człowieka uczciwego i szlachetnego, takim też godnym, życzliwym, współczującym, niosącym bezinteresowną pomoc pozostał w niewoli, szukając tylko dobrych stron tej syberyjskiej rzeczywistości.

Całe szczęście, że roboty przymusowe były tu lżejsze niż w innych miejscach, gdzie były kopalnie, jak np. w Nerczyńsku. Były one tutaj dwojakiemu rodzaju: jedne o charakterze publicznym, jak naprawa dróg, oczyszczanie i wzmacnianie brzegów rzeki, rąbanie i zwożenie drzewa z lasu oraz jego obróbka na budowę wielkich łodzi, zwanych barżami; i inne, związane z gospodarką samej partii zesłańców, a więc wożenie wody z rzeki,

czyszczenie podwórza i kazamatów, palenie pod kotłami i t. p. Każdemu wyznaczano przydział roboty, jaką miał wykonać danego dnia, i karano zazwyczaj zamknięciem na noc bez jedła w tak zwanej „katałasce”, jeżeli kto nie spełnił w całości zadanego przydziału. [...] Dybowski pracował na równi z innymi, ale najchętniej podejmował się zajęć w lesie – rąbania i zwózki drzewa, bo wówczas prawie zawsze mógł urwać trochę czasu na robienie zbiorów i badanie przyrody miejscowej (Dyakowski 1931, 22-23).

Marzenie Dybowskiego, związane z badaniem Jeziora Bajkalskiego, najgłębszego i piątego, pod względem wielkości jeziora na świecie, położonego wśród gór, spełniło się w 1868 roku. Wtedy, dzięki staraniom wielu ludzi i nienagannej opinii, związanej także z jego praktyką lekarską, zamieniono karę, jaką były przymusowe roboty połączone z zesłaniem, na osiedlenie nad Jeziorem Bajkalskim. Jego współpracownikiem i druhem został poznany w okolicach Siwkowej, Wiktor Godlewski, zagorzały myśliwy i limnolog. Początkowo osiedlili się we wsi Kułtuk, gdzie w latach 1869–1877

stworzył stacjonarną szkołę limnologiczną, która skupiała 19 współpracowników będących zesłańcami. Wśród nich wymienia się 3 profesjonalnych przyrodników (Benedykt Dybowski – zoolog i limnolog, Aleksander Czekanowski – geolog i paleontolog, Jan Czerski – anatom i geolog), 3 amatorów przyrodoznawstwa (Wiktor Godlewski – limnolog, Józef Łagowski – botanik, Józef Kalinowski – nauczyciel) oraz 13 innych badaczy, którzy tutaj wykształcili się na znawców różnych grup zwierząt lub zagadnień z dziedziny zoologii (Dziekońska-Rynko 2018, 14).

Badanie fauny Bajkału, po jakucku zwanego „Świętym morzem” prowadzili B. Dybowski i W. Godlewski na własny koszt, ponieważ ani Akademia Nauk w Petersburgu, ani Towarzystwo Geograficzne w Irkucku nie wyraziło gotowości sfinansowania tego przedsięwzięcia. Badanie polegało na zapuszczaniu w 200 wyrąbanych samodzielnie przerębli przyrządów łowczych, na głębokość 400–1240 m (Dyakowski 1948, 35-37). Oprócz rąbania przerębli trudność sprawiało dotarcie do nich.

[...] Największe głębie słodkowodne kuli ziemskiej, w które Dybowski zapuszczał „cylindry i płyty z przynętą”, nie znajdują się tuż przy brzegu. Nadto, rząd wyrąbywanych przerębli, biegnących wzdłuż „morza sybiraków”, stopniowo oddalał się od Kułtuka. Sporządzili ich 79, w linii prostej co sto metrów, czyli na trasie 8 km. Proste stwierdzenie: „Po ukończeniu roboty wracałem do domu” – oznaczało długotrwały marsz po lodzie jeziora, dzień za dniem [...] przy mrozie osiąającym 40°C... (Trepka 1979, 284).

Żmudne było także porządkowanie, opisywanie i przygotowanie do wysyłki uzyskanych eksponatów. Dzięki tym badaniom Dybowski udowodnił że fauna Bajkału jest bogata, złożona ze zwierząt o charakterze morskim (np. foka bajkalska) i słodkowodnym (np. większość gąbek), podobnym do charakteru odpowiednich

gatunków z innych wód słodkich. Te odkrycia zapewniły mu miejsce w światowym panteonie naukowców oraz złoty medal Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu. Wielką sławę przyniosły mu także badania nad rybą gołomianką, którą nazywał „chlubą Bajkału i swoją”. Odkrył, że jest żyworodna i po wydaniu potomstwa martwa wypływa na powierzchnię. Również jego wielkim osiągnięciem związanym z Jeziorem Bajkalskim było odkrycie basenów: wschodniego i zachodniego, oddzielonych olbrzymim wałem, nad którym głębokość wody wynosiła około 60 m. W uznaniu wielkości tych odkryć Oddział Towarzystwa Geograficznego w Irkucku zaproponował dodanie przydomka Bajkalski do nazwiska Dybowskiego. Uczony i wielki patriota odrzucił propozycję, nie chcąc, aby jego polskie nazwisko łączone było z rosyjskim.

B. Dybowski po otrzymaniu zgody na dalsze przemieszczanie się odbył kilka ważnych podróży, m.in. po Amurze i Ussuri (1868), okolicach Akszy nad Ononem (1870), jeziora Chubsuguł w Mongolii, rzek Argunii i Amuru (1872–1875). Przygotował „Atlas ryb bajkalskich i amurskich” (1871–72), które sfinansowało Towarzystwo Geograficzne w Irkucku i „Atlas kielży bajkalskich”, wydany w 1874 roku dzięki pomocy hrabiego K. Branickiego (Dyakowski 1931, 44–45).

Bogate materiały z Syberii przesyłał B. Dybowski swojemu bratu Władysławowi, który opracowywał je starannie i publikował w formie rozpraw. Wśród nich były prace dotyczące Jeziora Bajkalskiego. Badania i publikacje rozślały imię Benedykta na cały świat i umożliwiły mu przy pomocy przyjaciół z Towarzystwa Geograficznego w Irkucku i Akademii w Petersburgu podjęcie starań o ostateczną amnestię. B. Dybowski powrócił z zesłania w 1877 roku nie jako skromny naukowiec, ale jako wielki uczony, odkrywca Syberii, przywożąc ogromne i bezcenne zbiory, przekazując je Gabinetowi Zoologicznemu w Warszawie (Dziekońska-Rynko 2018, s. 14). Nie stracił przy tym swojego człowieczeństwa i miłości do ojczyzny.

3. Życie i działalność Benedykta Dybowskiego po zesłaniu

Jadę pracować „poza Ojczyznę,
Lecz „dla niej wyłącznie
(Dybowski 1878).

Plany zawodowe B. Dybowskiego po powrocie z zesłania zaskoczyły wszystkich. Wynikały one z dwóch powodów, tj. braku możliwości zatrudnienia w liczących się uniwersytetach i niedosytu pracy naukowej nad Syberią. Pomimo głośnych protestów przyjaciół przyjął oferty pracy w charakterze lekarza obwodowego w Pietropawłowsku, na Kamczatce, na okres pięciu lat, z pensją 800 rs.

B. Dybowski bardzo solidnie przygotował się do wyjazdu na Kamczatkę, pragnąc, aby jego praca poza krajem była służbą dla ojczyzny.

Gdym opuszczał Europę, mając zamiar zajęcia się dalszym badaniem przyrody dalekiego Wschodu, a specjalnie Półwyspu Kamczatki, projektowałem wyruszyć w dość licznym towarzystwie. [...] Bawiąc w Dorpacie pozyskałem przyrzeczenie profesorów, moich uprzednich nauczycieli o współpracownictwo, szczególnie w zakresie dokładnej analizy wód mineralnych kamczackich [...] (Dybowski 1912, IV).

Jak się później okazało, zobowiązania drugiej strony nie zostały dotrzymane.

Tylko z mojej strony, tom co obiecywał, wykonałem wedle sił i możliwości, a zarazem dotrzymałem słowa danego bratu, że będę mu przysyłał dziennik, na razie za pośrednictwem poczty, na przetrzeni od Warszawy do Władywostoku, w dalszym zaś ciągu przy zbiorach adresowanych na imię Taczanowskiego do Warszawy, za pośrednictwem tow. geograficznego w Irkucku (Dybowski 1912, VI).

Benedykt Dybowski wraz z towarzyszącym mu znakomitym strzelcem, Janem Kalinowskim wyruszył na Syberię i Kamczatkę w 1878 roku. Była to podróż odmienna od tej, którą przemierzał jako zesłaniec.

Gdyśmy jechali na wschód wolni, swobodni, nie otoczeni ciągłą opieką barbarzyńską konwojującej siły zbrojnej i zgrai urzędniczej, znaleźlibyśmy tam niezawodnie zamiast barw, jakimi malują zwykle Syberję, inne farby, mniej ponure i mniej krzyczące, a mianowicie bylibyśmy tam widzieli kraj żyźny, zdrowy, budzący człowieka do silnej, energicznej pracy, bogaty w mnogie dary, jakie natura dzika, surowa, a po części jeszcze dziewicza, swym dzieciom słać pod stopy może, ujrzelibyśmy obok jednociągłych, okonuzających stepów, inne także krajobrazy, wielce urozmaicone, to piętrzące się wspaniałymi, górskimi szczytami, o nieprzebranym bogactwie leśnym i mineralnym, to rozścielające się, albo kobiercem różnobarwnym „stepów” i łąk ukwieconych. [...] Świat syberyjski i ludzie Syberji zasłużyli na to, ażeby poznać ich bliżej (Dybowski 1899, 4-5).

Na Kamczatce obszar swojej praktyki lekarskiej, obejmujący około 5 tys. mil kwadratowych, objechał pięć razy. Wraz z kilkoma podległymi mu felczerami wykonał tytaniczną pracę w zakresie poprawy zdrowia ludności tam zamieszkałej poprzez: zorganizowanie doraźnej pomocy sanitarnej, utworzenie szpitali dla ofiar epidemii tyfusu, trądu, ospy oraz przytułków dla trędowatych. Prowadził także szeroko zakrojoną akcję humanitarną mającą na celu polepszenie bytu miejscowej ludności, m.in. w zakresie uprawy ziemi, stosowania nawozów, uprawiania europejskich warzyw, hodowli kóz, królików i reniferów, nierzadko osobiście to finansując. „Stopień zaangażowania Dybowskiego w kwestie społeczne odzwierciedla przydomek nadany mu przez mieszkańców Kamczatki – Dobry Biały Bóg” (Dziekońska-Rynko 2018, 14). „Dobry Biały Bóg” oprócz pracy lekarza obwodowego prowadził równo-

legle badania zoologiczne i antropologiczne zarówno na Kamczatce, jak i innych wyspach. Zainteresował się Wyspami Komandorskimi, a w szczególności największą z nich, Wyspą Beringa.

Wyspy, o których tu mówić zamierzam, leżą pomiędzy 55°24' i 54u32y,' szerokości północnej i pomiędzy 168°12' a 165°45' długości, na wschód od Greenw. Nazwano je Komandorskimi na pamiątkę nieszczęśliwego kapitana-komandora Beringa. Odkryto je przypadkiem w d. 5. listopada v.s. 1741, kiedy dowodzony przez niego okręt (st. Piotr), miotany falami po morzu, nagle natrafił na wyspę, której potem dano nazwę Beringa (Dybowski 1885, 2).

Fauna tych wysp była różnorodna i bogata, ale dwa gatunki zwróciły jego szczególną uwagę, tj. krowy morskie i koty morskie. Te pierwsze były ogromnymi roślinożernymi zwierzętami, o długości od 28 do 35 stóp angielskich, mającymi od 200 do 250 pudów samego smacznego mięsa i tłuszczu (Dybowski 1885, 15-16). Przez te wyjątkowe cechy stały się obiektem polowań myśliwych, co w konsekwencji doprowadziło do ich wyginięcia. Drugi gatunek, tj. koty morskie, badacz opisywał w następujący sposób:

Znajdzie się podróżnik naraz pośród ogłuszającego szumu morza i niemniej głośniejszego beczenia setek tysięcy zwierząt o dziwnych kształtach, które poruszają się jakby jakie cienie w mgle panującej tu nieustannie. Ten niespodziewany widok silnie wstrząśnie każdym, kto po raz pierwszy znajdzie się tutaj (Dybowski 1885, 17).

Te niesamowite w swym wyglądzie, ale nadzwyczaj łagodne zwierzęta opuszczały jesienią wyspy i spędzały większą część roku na otwartym morzu.

Dybowski prowadził także badania antropologiczne i lingwistyczne, czego wynikiem były bogate zbiory (np. czaszki okolicznych mieszkańców czy gwary i języki miejscowych). To tylko kilka przykładów z olbrzymiej kolekcji zoologicznej, jaką zgromadzili badacze, aby zasilić muzea uniwersyteckie w kraju.

W ciągu pięcioletniego pobytu mojego na Kamczatce zbyt wiele zabierało mi czasu tak z jednej strony spełnienie obowiązków służbowych, jako lekarza okręgu, jak z drugiej badania, którym oddawałem się jako przyrodnik, abym już wtedy mógł naukowo użytkować nagromadzony tam przeze mnie materiał; i ledwie dzisiaj cieszyć się mogę nadzieją, że znajdę czas wolny na uporządkowanie moich zbiorów, spostrzeżeń i dzienników (Dybowski 1885, 1).

Do kraju powrócił w 1883 roku i przyjął posadę profesora zwyczajnego zoologii i autonomii porównawczej oraz dodatkowo antropologii na Uniwersytecie Lwowskim. Na bazie gabinetu historii naturalnej założył Muzeum Zoologiczne, które do dziś nosi jego imię i wyposażył je w około 110 tys. eksponatów przywiezionych

z Kamczatki, Bajkału, wschodniej Syberii, południowej Rosji. Zajął się także swoim dziennikiem z pobytu na Kamczatce:

Cały ten dziennik przechowywał brat mój, aż do czasu, gdym przybył z Kamczatki, wtedy wręczył mi go wymagając przyrzeczenia, że go ogłoszę drukiem, albowiem daje on dokładne wyobrażenie o środowisku, w którym żyłem i o warunkach pracy podejmowanych w różnych zakresach działalności: naukowo-przyrodniczej i społecznej. Życzeniom jego staje się dopiero teraz zadość. Wydatek na druk pierwszej części, obejmującej podróż naszą z Warszawy na Kamczatkę pokryła częściowo siostra moja p. Malwina Nargielewiczowa. Drugą część, traktującą o Kamczatce i o naszym tam pobycie, będzie ogłoszona dopiero wtedy, gdy część pierwsza da możliwość pokrycia wydatków na dalsze wydawnictwo (Dybowski 1912, VI).

Część pierwszą wydrukowanego dziennika, noszącą tytuł „O Syberii i Kamczatce. Podróż z Warszawy na Kamczatkę”, B. Dybowski dedykował:

Pamięci brata mego Władysława, którego zgon poprzedził niestety wydawnictwo. Pracując z nim razem na wspólnej niwie przyrodniczej, mieliśmy jednakie upodobania, przekonania, dążenia i cele. [...] Od lat dziecięcych, aż do chwili, gdy ziemia mogilna przykryła zwłoki jego, mieliśmy, że tak rzekę, jedną duszę. Obecnie osierocony przez zgon, najserdeczniejszego przyjaciela i najukochańszego brata, znajduję pociechę w rozpamiętywaniu przeszłości nam wspólnej (Dybowski 1912, VII).

Spółeczność akademicka Uniwersytetu Lwowskiego powierzyła B. Dybowskiemu funkcję dziekana Wydziału Filologicznego w 1886, zaś w 1900 roku zaszczytny urząd rektora. Tego stanowiska nie przyjął, bowiem interesowała go tylko praca naukowa i dydaktyczna. Z okazji 50-lecia pracy oddały mu cześć wszystkie środowiska akademickie, zaś ludność Kamczatki przysłała mu w 1903 roku szkielec zaginionej krowy morskiej (Dyakowski 1948, 76), który obecnie znajduje się w Muzeum Zakładu Zoologicznego Uniwersytetu we Lwowie. W 1906 roku B. Dybowski, w wieku 73 lat, przeszedł na emeryturę, ale pracę naukową kontynuował w „Białym Domku” przy ul. Zaścianek we Lwowie, gdzie mieszkał z rodziną, z żoną Heleną z Lipnickich i dziećmi.

Miał córkę i syna, jednak bardzo słabo rozumiejąc się z synem, przeniósł całą swoją sympatię na córkę, a później na swojego asystenta-lekarza, który ją poślubił. Dybowski adoptował zięcia i dał mu swoje nazwisko. Z tego związku narodziła się wnuczka Władysława mieszkająca w Polsce. Z jej słów wynika, że rodzina Benedykta Dybowskiego nie kontaktowała się z członkami rodziny mieszkającej we Francji od 1830 roku².

² Fragment tekstu z jęz. franc. z: *Hommes et Destin* (2011), Cornevin, R./Niarinze/Vialle, J. (eds.). Tłum. własne. Paris, 290.

Prawdopodobnie wnuk (syn Dybowskiego juniora, a nie zięcia) był w czasie II wojny światowej oficerem polskiej armii i wyemigrował do Wielkiej Brytanii. Większość rodziny, dalszej i bliższej, zginęła podczas niemieckiej okupacji.

Gdy wybuchła I wojna światowa B. Dybowski przebywał wraz z rodziną w nowogrodzkim majątku swojej siostry na terenie Rosji. Wiązały się z tym potężne konsekwencje, bowiem będąc obywatelem Austrii, został ponownie zesłany na Syberię do Irkucka. Na szczęście, nie doszło do drugiego zesłania dzięki wstawianictwu Cesarskiej Akademii Nauk w Sankt-Petersburgu i Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego, zaś powrót do Lwowa umożliwił mu wnuk Humboldta.

Powróciwszy wreszcie do Lwowa zastał cenne zbiory w nieładzie. Uporządkował je na nowo i opracowywał nawet w czasie ciężkich walk ulicznych i późniejszego oblężenia Lwowa w r. 1918/19. Przetrzymał wszystkie te trudy, niedostatek wody, światła, opału i żywności i doczekał rzadkiego jubileuszu 95. rocznicy urodzin (Bykowski 1948, 39).

W pierwszych latach w wolnej ojczyźnie opublikował szereg artykułów okolicznościowych. Został również profesorem honorowym Uniwersytetów Lwowskiego i Wileńskiego, a także honorowym członkiem wielu towarzystw. „Spuścizna po Dybowskim to około 170 prac naukowych poświęconych Syberii. Jego nazwisko zostało uwzględnione w około 50 nazwach zwierząt” (Dziekońska-Rynko 2018, 14). Wielki Polak miłujący swój kraj i pracujący dla niego nawet na obczyźnie zmarł 31 stycznia 1930 roku. Po jego śmierci Józef Piłsudski wystosował do wdowy następujące słowa:

Czcigodna Pani!

Z najgłębszym smutkiem dowiadując się o śmierci śp. Małżonka Jej, prof. Benedykta Dybowskiego, śpieszę wyrazić Pani mój serdeczny żal i współczucie w nieszczęściu, które ją spotyka. Piękna i czysta postać sp. prof. Benedykta Dybowskiego, jego gorący patriotyzm, który tchnął tyle ducha i wiary, oraz spuścizna naukowa, którą zostawił po sobie, stanowiąc będąc bezcenny skarb duchy dla przyszłych pokoleń (Brzęk 1994, 260).

Jego miejscem spoczynku stała się górka powstańców styczniowych, na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Bibliografia

- BRZĘK 1994: Brzęk, G. (1994), Benedykt Dybowski. Życie i dzieło. Warszawa/Wrocław.
BRZĘK 1998: Brzęk, G. (1998), Badania Benedykta Dybowskiego na Syberii. W: Kuczyński, A. (red.), Syberia w historii i kulturze narodu polskiego. Wrocław, 145-153.
BYKOWSKI 1948: Bykowski, L. (1984), Dybowski Benedykt. W: Konopczyński, W. (red.), Polski słownik biograficzny. VI. Kraków, 36-39.
DOMANIEWSKI 1954: Domaniewski, J. (1954), Benedykt Dybowski. Warszawa.

- DYAKOWSKI 1931: Dyakowski, B. (1931), *Badacz Dalekiej Północy*. Benedykt Dybowski. Poznań etc.
- DYBOWSKI 1885: Dybowski, B. (1885), *Wyspy Komandorskie*. Lwów.
- DYBOWSKI 1899: Dybowski, B. (1899), *O Syberji i Kamczatce*. Lwów.
- DYBOWSKI 1912: Dybowski, B. (1912), *O Syberji i Kamczatce. Podróż z Warszawy na Kamczatkę*.
1. Kraków/Warszawa.
- DYBOWSKI 1913: Dybowski, B. (1913), *Wspomnienia z przeszłości półwiekowej. Objąsnione czterdziestu kilku rycinami*. Lwów.
- DYBOWSKI 1930: Dybowski, B. (1930), *Pamiętnik od r. 1862 zacząwszy do r. 1878*. Lwów.
- DZIEKOŃSKA-RYNKO/MIERZWA-SZYMKOWIAK/SŁUPEK 2018: Dziekońska-Rynko, J./Mierzwa-Szymkowiak, D./ Słupek, M. (2018), *Benedykt Dybowski (1833–1930) – lekarz, przyrodnik, społecznik, patriota. Wydarzenia upamiętniające polskie badania na Syberii i Kamczatce*. W: *Biuletyn Panorama*. 4 (6), 14.
- TALKO-HRYNCEWICZ 1927: Talko-Hryncewicz, J. (1927), *Obchody 95. urodzin B. Dybowskiego*. Wilno/Lublin.
- TREPKA 1979: Trepka, A. (1979), *Benedykt Dybowski*. Katowice.